Nr. 272 (1646) Cena 40.000 mk. Włocławek, wtorek dnia 11 grudnia 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 900.000, na prowincji i z odnoszeniem do domu 1.000.000 mk.

Ogłoszenia za wiersz nonparelowy pierwsza strona 20000 m., druga i trzecia 16000 mk. czwarta 12000 mk. Ogł. drobne 8000 mk. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. najmniejsze ogł. 80000 m. Dla zagranicy ceny o 100% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL i ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-Ej PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Nasz numer przedgwiazdkowy.

Z okazji zbliżających się dorocznych świąt Bożego Narodzenia, oprócz numeru gwiazdkowego „Słowa Kujawskiego", który ukaże się dnia 24 b. m.

wyjdzie w niedzielę dnia 16 grudnia r. b.
NUMER PRZEDGWIAZDKOWY
„SŁOWA KUJAWSKIEGO".

Numer ten, na treść którego złożą się aktualue artykuły, dotyczące handlu i przemysłu polskiego, ukaże się w zwiększonej objętosci i wydrukowany zostanie w potrójnej, niż zwykle ilości egzemplarzy.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje do dnia 13-go grudnia Administracja „SłowaKujawskiego" (Brzeska 4).

Bóg wie, co nam daje, a nam z Jego ręki przyjmować należy wszystko z dziękczynieniem.
J. I. Kraszewski.

Mowa Ks. Wóycickiego

w Sejmie w dniu 4 grudnia 1923 r.

Wysoka Izbo! Polska podpisała traktat Wersalski. Polska należy do Ligi Narodów. Polska bierze udział we wszystkich konferencjach międzynarodowych pracy, jako części składowej Ligi Narodów, współpracuje czynnie z Biurem Międzynarodowem pracy w Genewie, obiecując na każdej konferencji, przez swoje delegacje, rządowe zwłaszcza, ratyfikowanie międzynarodowych konwencyj. Dotąd wszakże Polska ani jednej takiej konwencji nie ratyfikowała. Sejm Ustawodawczy zlekceważył sprawę konwencyj międzynarodowych pracy; Sejm obecny powinien naprawić ten błąd i musi teraz spełnić te obietnice, jakie tylokrotnie składały delegacje polskie na pięciu dotychczasowych międzynarodowych konferencjach. I ja, jako delegat Rządu Polskiego, na ostatnią, piątą międzynarodową konferencję pracy w Genewie, w ubiegłym październiku, tudzież jako przewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Pracy złożyłem w imieniu Rządu Polskiego i Komisji sejmowej obietnicę ratyfikowania konwencyj. I nie mogłem postąpić inaczej, gdy przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem p. dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy i tak silnie atakowano te państwa, które nie ratyfikowały jeszcze żadnej konwencji, gdy zaś z drugiej strony zaznaczano tę lojalność maleńkich niejednokrotnie narodów, będących bez żadnego przemysłu, że one z takim pośpiechem ratyfikowały literalnie wszystkie konwencje, to uważałem za ścisły mój obowiązek, jako delegat rządu, w mowie na posiedzeniu plenarnem obietnicę rychłego, jeszcze w r. b. ratyfikowania konwencyj uczynić.

Na szczęście znalazłem się w tem dobrem położeniu, że właśnie na kilka dni przed rozpoczęciem obrad Konferencji, dnia 12 października Wysoki Sejm przyjął w pierwszem czytaniu 7 konwencji, uchwalonych na III Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie 1921 r. Oznajmiając to na plenarnem posiedzeniu Konferencji, zapewniłem, że Konwencje te jakoteż reszta innych zostaną (»mam nadzieję« powiedziałem) ratyfikowane jeszcze w r. b. Przyczem zwróciłem uwagę Konferencji na fakt, że przepisy prawie wszystkich Konwencyj Międzynarodowych Pracy są ściśle stosowane w Polsce, nawet przed ich ratyfikowaniem. — I rzeczywiście, mówiłem, polskie ustawodawstwo społeczne zawiera prawa i rozporządzenia, ochraniające robotnika polskiego w miarę wymagań tych Konwencyj; owszem, idą one nawet dalej od tych ostatnich. A jako dowód mego twierdzenia przytoczyłem prawo o 8-godzinnym dniu pracy, przewidujące 46-godzinny tydzień roboczy — zamiast 48 godzin w tygodniu, wymaganym przez Konwencję Waszyngtońską.

Mimo to — mówiłem dalej — zwlekamy z ratyfikacją tej Konwencji aż do chwili, kiedy przyjmą ją wszelkie Państwa przemysłowe świata.

W zakończeniu imieniem Rządu polskiego złożyłem deklarację, że Polska szczerze pragnie doprowadzić do końca w miarę możliwości — ratyfikację konwencyj międzynarodowych pracy, że chce i na przyszłość, tak jak czyniła to dotąd, ściśle współpracować z międzynarodowem biurem pracy, kierowanem z takim talentem i powodzeniem przez wybitnego męża, jakim jest p. Albert Thomas.

Po powrocie z konferencji genewskiej sprawę konwfencji wniosłem na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Komisji Ochrony Pracy. Komisja jednomyślnie przyjęła przedłożone konwencje w drugim i trzeciem czytaniu, poczem przeszły one do Komisji Spraw Zagranicznych. Wszakże na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych, odbytem w ubiegły czwartek, złożyłem wniosek, iżby przyjąć z 14 przedłożonych konwencyj, tylko 12; jedną zaś wyłączyć, mianowicie konwencję waszyngtońską z r. 1919 w sprawie zatrudnienia kobiet przed i po porodzie, proponując ratyfikować ją warunkowo do chwili, aż wielkie państwa przemysłowe jak Anglja, Francja, Belgja i Niemcy przeprowadzą jej rafikację; a to dlatego, iż konwencja ta nakłada obowiązek pomocy dla położnic w ciągu 12 tygodni, gdy prawodastwo nasze wymaga tygodni 8; przyjmując tedy konwencję rzeczoną, nakładalibyśmy nowy ciężar na pusty nasz Skarb.

Komisja Spraw Zagranicznych przyjęła 13 konwencyj rzeczonych. I ja w tej chwili, jako przewodniczący Komisji Ochrony Pracy proszę wysoką Izbę o uchwalenie ratyfikacji przedłożonych 13 konwencyj. (Oklaski).

Kim jest Korfanty?

W skrajnie lewicowym tygodniku »Głosie Prawdy« (sic!) w Nr. 9 z dnia 10 Listopada r. b. znajdujemy »artykulik« podpisany przez niejakiego W. S. i zatytułowany »Oto człowiek«.

Należy zaznaczyć, że pismidło to wzięło sobie za zadanie oczernianie, w najohydniejszy sposób, rzeczników idei narodowej.

Wyżej wspomiany Nr. 9 lewicowego organiku, bluznął potokiem wstrętnych i cynicznych oszczerstw przeciwko osobie wice-premiera Wojciecha Korfantego, szermierza idei narodowej, nie szczędząc wyssanych z palca i wymaginowanych karczemnych insynuacji.

Ze wstrętnym cynizmem rzuca się opryszek pióra na nieposzlakowaną osobę Wojciecha Korfantego.

Na pytanie umieszczone na wstępie »kim jest Korfanty?« — dajemy katylinarnemu kryptonimowi odpowiedź:

Wojciech Korfanty, to wódz narodu, gorący patrjota, poświęcający całe swoje życie dla ludu pracującego, człowiek o umyśle prawdziwie europejskim, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie Górnego Śląska — nieposzlakowany, kryształowo czysty.

Oburzona tym wstrętnym wystąpieniem opinja publiczna wyraża słowa wzgardy i potępienia dla oszczercy.

Opryszek pióra nie miał na tyle cywilnej odwagi, aby ujawnić swoje nazwisko.

Bełkoczący i wyrzucający jad nienawiści, słowa oszczerstwa i potwarzy, jest albo człowiekiem pozbawionym zdrowego rozsądku, albo co najpewniejsze, politycznym degeneratem z rodu wiechciów i matołków społecznych.

A. Sławiński.

Chrześcijańska—Demokracja a dobra kościelne.

Dnia 4 grudnia 1923 r. Komisja Rolna przystąpiła do trzeciego czytania ustawy o parcelacji i osadnictwie. Zostały rozpatrzone i uchwalone artykuły 1 i 2 ustawy.

W imieniu Klubu Chrześcijańskiej Demokracji poseł Bitner zgłosił cztery poprawki do art. 1 a mianowicie:

1). domagająca się uzyskania zgody Stolicy Apostolskiej i do parcelacji dóbr kościelnych na Kresach Wschodnich.

2). aby zamiast dotychczasowej redakcji, która brzmi: »majątków ziemskich t. zw. martwej ręki (duchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych i plebańskich kościołów i gmin wyznaniowych) z wyłączeniem budynków, zamieszkałych przez duchownych i funkcjonarjuszy kościelnych, oraz przestrzeni gruntu wedle art. 19. W związku z tem, obowiązek uposarzenia duchowieństwa w granicach ekwiwalentu za przejęte przez Państwo dobra będzie przez Państwo równocześnie zagwarantowany w układzie ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwemi władzami innych wyznań« przyjąć redakcję następującą:

»Majątków (nieruchomości) ziemskich t. zw. martwej ręki (duchownych poduchownych, biskupich, kapitulnych, klasztornych, plebańskich, kościołów i gmin wyznaniowych) na zasadach porozumienia w tym względzie ze Stolicą Apostolską względnie z właściwemi władzami innych wyznań przy równoczesnem uregulowaniu spraw uposażenia duchowieństwa, funkcjonarjuszy kościelnych, oraz instytucyj kościelnych i wyznaniowych«.

3). domagająca się, aby gminom miejskim i wiejskim były pozostawione ich majątki ziemskie.

4). poprawkę, która miała na celu ustawowo zagwarantowanie poszanowania woli dobroczyńców, którzy stworzyli w swoim czasie fundację.

Wszystkie te poprawki, zgłoszone przez posła Bitnera w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji z wyjątkiem 3-ej, zostały odrzucone, przyczem głosowali za niemi tylko przedstawiciele Klubów Chrześcijańskiej Demokracji, oraz Katolicko-Ludowy i poseł Czimina. W ten sposób przedstawicielom Chrześcijańskiej Demokracji udało się jedynie przeprowadzić uchwałę zapewniającą miastom ich dotychczasową własność rolną, co umożliwi dalsze zaspokojenie miejskiej ludności a zwłaszcza szpitali w artykuły rolne.

Zwrócić należy specjalną uwagę katolickiej ludności polskiej, że posłowie Ciszak i Lisecki w imieniu Narodowej Partji Robotniczej głosowali za wnioskiem posła Poniatowskiego z »Wyzwolenia«, domagającym się rozparcelowania wszystkich dóbr kościelnych bez zgody Stolicy Apostolskiej, w ten sposób zostało zdemaskowane antychrześcijańkie i antykatolickie stanowisko Narodowej Partji Robotniczej.

Ze świata katolickiego.

Prasa katolicka polska podała w streszczeniu lub w całości list księcia biskupa krakowskiego, księcia Sapiehy, z powodu rokoszu, który przejdzie do historji zapewne pod mianem krwawego wtorku w Krakowie.

Umysły, odurzone hypnozą lewicową, a mimo tego nastrojone religijnie, które stanęły swemi sympatjami po stronie rokowań krakowskich i całą winę rozlewu krwi zwalają na Rząd Większości Polskiej, mogą się z tego listu przekonać o swoim tragicznym błędzie i obłędzie. Nazywam go tragicznym, albowiem z nieświadomością Edypa, zabójcy swego ojca oraz męża swej matki, popierają rebelję przeciw Ojczyźnie i przeciwreligijną rewolucję społeczną, której skądinąd lękają się, jak ognia.

Książę biskup krakowski stwierdza powagą biskupią fakt niezwykle znamienny, że obłędowi nienawistnej napaści na Kościół, Rząd i Wojsko »ulegli ci sami ludzie, co z taką gorliwością i wiarą napełniają nasze kościoły«.

I, co więcej, obok bezpośrednich sprawców rokoszu, wyzutych ze czci i wiary socjalistów, polako-żydów i żydo-polaków, obok tej »ręki« z Chorału Kornela, przeciw której on wzywa pomsty Bożej, — książę biskup za ten rokosz obwinia patrycjat inteligencji krakowskiej, inteligencji rzekomo katolickiej, która, przyodziana w »zewnętrzny strój zasad katolickich i patrjotycznych, mając »ideały narodowe tylko na pokaz«, kusiła się o »połączenie jawnego wyparcia się Boga z Jego wyznaniem publicznem«, a to dla marnych i nieczystych zysków, dla przeklętej prywaty. Ona to stworzyła tło psychologiczne, na którem stało się możliwem chlapnięcie przez lewicę na uświęconą Przysięgą Kościuszki bruk krakowski krwawej plamy bratobójstwa; stał się możliwym ten, godny Piekła dantejskiego, żywy, realny obraz mordu obrońców Ojczyzny przez rodaków.

Aż nadto wyraźnie, lubo nie imiennie, bez kropki nad *i*, zostali tu wskazani i napiętnowani ci sami, których już Krasiński napiętnował pogardą w »Nie-Boskiej« i skazał na zgubę z rąk tłuszczy, kierowanej przez Pankracego. Ci, którzy wypisali Prawdę tylko na sztandarze swoim, nie w sercu; których symbolem spodlony »Ojciec Chrzestny« z »Nie-Boskiej«, co podjął się targów z Pankracym i, w jego imieniu, obiecywał obrońcom Okopów Świętej Trójcy życie, byle przyłączyli się do niego i uznali »dążenie wieku«, t. j. demokrację bez Boga. Ci, do których jedynie a słusznie stosuje się drwiące miano pepeesowskie »bogoojczyźniaków«. Potomkowie tych, których przodków z krwi i ducha wytworu Krasiński, wedle świadectwa Juljana Klaczki, określił »sześcioma literami: ś-w-i-n-i-e«.

To stamtąd, z góry społecznej, spłynęła w niziny ta oportunistyczna ideologia, zatruta ideą uzgodnienia Chrystusa z Beljalem (św. Paweł), palenia Panu Bogu świeczki, a djabłu ogarka, ubiegania się o względy rewolucyjnej lewicy na wzór tych murzynów, co nie dbają o dobry Boga, bo dobre i bez tego, natomiast składają ofiary duchom złym, by je przebłagać i od nich się zabezpieczyć. To ta murzyńska polityka wydała ów krwawy plon krakowski.

Wszak motłoch krakowski podobnie godził katolickość z czerwonym sztandarem, również nie zdając sobie sprawy z tego, że gleba dusz, zatruta taką ugodowością, może wydawać tylko owoce trujące, śmiercionośne dla wszystkich stanów zarówno.

Oby list pasterski księcia biskupa, nabrzmiały arcypasterskim »bólem bólów« wobec katastrofy krakowskiej, owocu zatrucia ducha narodu, otworzył oczy przedewszystkiem ślepych wodzów ślepego tłumu.

Krwawy wtorek krakowski podkreślił krwią i oświetlił błyskawicą przerażenia gwałtowną zwłaszcza u nas potrzebę uświadomienia katolickiego, mianowicie konieczność wyższej inteligencji katolickiej. Wytwórniami jej są uniwersytety katolickie.

Niegdyś uniwersytety były wszystkie i wszędzie katolickie. Duch liberalizmu, zrodzony z rewolucji francuskiej, wyzwolił je wyzwoleniem antychrystycznem z pod autorytetu Kościoła, ich twórcy. Poczęły tedy powstawać uniwersytety katolickie prywatne. Pierwszy powstał w Lowanjum, w r. 1834. Ostatni, z kolei dziewiętnasty w świecie katolickim, został świeżo otwarty w Nimegue, w protestanckiej Holandji.

Polska, wręcz opatrznościowo, pozyskała pierwszy uniwersytet katolicki w Lublinie, prawie równocześnie z chwilą swego odrodzenia politycznego (9.12. 1918), a to dzięki hojnej ofierze kresowca, ziemianina-finansisty, Karola Jaroszyńskiego. Mało to na Polskę wobec pięciu francuskich. Pociechą w tym braku jest rozwój ducha katolickiego wśród młodzieży uniwersytetów państwowych.

Sam fakt istnienia uniwersytetów katolickich, jak stwierdził Pius XI, opiekun uniwersytetu kat. w Medjolanie, jest faktem apologetycznym pierwszorzędnego znaczenia. Są one żywemi dowodami faktu zgody przedmiotowej między nauką a wiarą. Realizowaną w nich świadomością tego faktu promieniują one w społeczeństwo.

Ciekawy fakt, m. in., opowiada misjonarz afrykański, polak, z Sodalicji św. Piotra Klawera, apostoła murzynów i patrona misyj na czarnym lądzie. Oto rodziny murzyńskie pewnego szczepu mają po trzy okrągłe chaty: dla rodziców, dla chłopców i dla dziewcząt. Nie są oni zwolennikami koedukacji, przeprowadzonej konsekwentnie i z perfekcją — gdzie?

W Bolszewji!

Znamię postępu pogańskiego!

X. *Charszewski.*

Zatarg Kasy Chorych ze Szpitalem powiatowym.

Zarząd Kasy Chorych zwrócił się do Województwa ze skargą na Zarząd Szpitala św. Antoniego za zbyt wygórowane ceny za leczenie chorych. Wobec tego Kasa Chorych nie posyła do szpitala nawet tych chorych, którzy wymagają leczenia szpitalnego.

Rzeczywiście, dziś taniej kosztuje kuracja w szpitalach warszawskich, niż u nas we Włocławku, nie mówiąc już o operacji, która prawie cztery razy tyle kosztuje co w stolicy.

Z drugiej strony chorzy coraz częściej skarżą się na pewne braki, owszem doszło do tego, że już rzeźnicy odmówili dostawy mięsa, piekarze to samo zapowiedzieli. Aprowizacja odmawia węgla na kredyt, —wszyscy dopominają się o gotówkę, —tymczasem każdy otrzymuje obietnicę: „Tylko wypłaci Starostwo, Magistrat, lub Kasa Chorych — to momentalnie szpital uiści się z długów." A tu ani Starostwo, ani Magistrat nie wpłacają i wierzyciele odchodzą z.... obietnicą; ale drugi raz na obietnicę nie chcą już dać swego towaru i przyjdzie, chwila, bodaj że niedługo, że chorzy nie dostaną obiadu i szpital trzeba będzie zamknąć. Kupcy domagają się gotówki, a podobno Starostwo winno szpitalowi przeszło 300 miljonów, Magistrat blizko tyleż i Kasa Chorych przeszło 100 mil. Nic więc dziwnego, że Zarząd szpitala chociaż pobiera wysoką stawkę, nie ma czem płacić długów. Przyczem wypada nadmienić, że szpital utrzymuje się sam, tak jak każda inna lecznica prywatna, bez żadnych subsydjów na ten cel ze Starostwa i Magistratu. Urzędy te płacą za swoich chorych tak jak każda osoba prywatna, podczas gdy po innych miastach szpital jest utrzymywany całkowicie przez Starostwo lub też Magistrat.

Niewypłacenie więc należności przez te instytucje wpływa i na to, że kupcy odmawiają dostawy.

Są jeszcze inne przyczyny drożyzny leczenia w szpitalu powiatowym, których nie poruszam, sądzę, bowiem, że województwo, skoro już raz zostało zainterpelowane, dopilnuje tych spraw i zmusi odpowiednie czynniki do staranniejszego zajęcia się utrzymaniem i opieką nad szpitalem św. Antoniego.

Kuracjusz.

MYSLI.

Tak ma być uważan gniew, aby nie lada z przyczyny był poruszon, gdyż wiele przyczyn jest i omylnych i niepewnych na świecie. Albowiem znajdziesz drugiego, co się i na nieme rzeczy i na Boga gniewać będzie. Utknie się pod nim koń, to już bije, tłucze, jakoby to niebożątko chcąc uczynił. Da mu gałąź w gębę, to już łaje, przeklina; a gałąź co krzywa? On sobie krzyw, iż jej nie obaczył. Uderzy się o kamień w nogę: kamieniowi łaje; a co kamień krzyw? a czemuś go nie przestąpił? Więc będzie łajał gradowi, dżdżowi, śniegowi, błotu, kiedy się upluska; a co deszcz albo błoto krzywo, a czemuś się nie podkasał?

Mikołaj Rej
Żywot człowieka poczciwego.

Proces o rabunki niemieckie w Polsce.

Rząd niemiecki twierdzi, że miał prawo rabunku bo Polska nie była państwem, a tylko „terytorjum okupowanem".

PARYŻ 4. 12. PAT. Wedle doniesień prasy, mieszany trybunał polsko-niemiecki rozważał w ciągu 5-ciu posiedzeń sprawę, wniesioną przez firmę Hirszberg i Wilczyński, największa w Łodzi fabryka trykotaży, przeciwko państwu niemieckiemu. W imieniu firmy występował adwokat paryski Le Monon, zwalczając ideę niemiecką, według której traktat wersalski odnosi się tylko do obywateli państw sprzymierzonych, które istniały przed wojną; ponadto zaś teza niemiecka stwierdza, że skody zostały wyrządzone na terytorjum okupowanem, a nie na terytorjum narodowem w istotnem tego słowa znaczeniu.

Le Monon dowodził, że dla uzyskania praw do odszkodowania wystarczy, ażeby dobra, uważane przez Niemcy za własność nieprzyjaciela, zostały w tym tylko charakterze zniszczone. Pozatem Le Monon wykazał, że postanowienia traktatu wersalskiego odnoszą się w jednakowym stopniu do terytorjów okupowanych oraz do terytorjów narodowych.

Wyrok spodziewany jest w najbliższym czasie.

Co niesie dzień?

GRUDZIEŃ
11
WTOREK

Dziś: Damazego m.
Słow.: Wojmira.
Jutro: Aleksandra p.
Wschód słońca o g. 7.27
Zachód o g. 15.38
Wsch. księżyca o g. 10.12
Zachód o g. 19.49.

Z Ligi Obrony Pow. Państwa. Od Zarządów Koła Kujawskiego Ligi Obrony Państwa i Komitetu Obrony Przeciwgazowej, donosi się że zebrania Zarządów będą się odbywać i nadal co tydzień w poniedziałki, o godzinie 6 pp., w Państwowej Niższej Szkole Technicznej i że z braku czasu, oddzielnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Mając na uwadzę ogromnie ważne dla Państwa zadania nasze, Zarządy usilnie proszą swych członków stawiać się jaknaliczniej i to koniecznie o wskazanej godzinie.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie w dn. 3 b. m. zagaił prezes p. dr. W. Piasecki o godz. 9 wiecz.

Protokół poprzedniego posiedzenia, odczytany przez radnego sekretarza p. L. Opoczyńskiego, Rada Miejska zatwierdziła. A. P. Prezes oznajmił, że wobec braku kwalifikowanego quorum pożyczki, będące dziś na porządku dziennym, nie mogą być uchwalone. Wobec tego posiedzenie w sprawie pożyczek odbędzie się w II terminie w środę dn. 5.XII 1923 r. o godz. 8 wiecz. 1) Na wniosek nagły p. r. Gąszczyńskiego i innych z poprawką p. r. Sztolcmana, Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła: Polecić Magistratowi umieszczenie rodzin pozbawionych mieszkań wskutek pożaru, w domkach robotniczych przy ul. Żałobnej, względnie zapewnienie tym rodzinom dachu nad głową.

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 10 wieczorem.

Walne zebranie T-wa „Wieniec". W niedzielę, 9 b. m. w sali T-wa Krajoznawczego odbyło się walne posiedzenie udziałowców zdrojowiska siarczanego „Wieniec", na które przybyło około 50 osób po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu p. Boryssowicza wybrano na przewodniczącego p. Gąsiorowskiego odczytano protokół ostatniego zebrania oraz sprawozdanie kasowe, stan kasy wynosi obecnie około 600 tys. mkp. Na miejsce p. St. Kretkowskiego wybrano do zarządu nowego członka p. D-ra Kuleszę z Warszawy. Omawiano sprawę planów rozbudowy przyszłego uzdrojowiska oraz stosunku całego przedsiębiorstwa do władz rządowych. Postanowiono apelować dowszystkich udziałowców i sympatyków przedsiębiorstwa do rychłego wpłacania układów na prowadzenie dalszych robót.

Z teatru. W dniu 9 b. m. staraniem Kółka Dramatycznego przy Chrześcijańskich Zw. Zaw. we Włocławku na scenie teatru »Polonia« wystawiono wodewil »Gałganduch« czyli „Hultajska Trójka«. Sztuka powyższa, choć wyrosła na gruncie życia niemieckiego i lepiej byłoby wśród Niemców zrozumiana i odczuta, jednak że tyle ma w sobie kapitalnego humoru, że warto ją powtórzyć jeszcze pare razy. Wystarczyło być w niedzielę na przedstawieniu, aby się o tem przekonać naocznie. Sala była przepełniona, jak nigdy. Każde podniesienie kurtyny wywoływało kaskady śmiechu. Szczególniej wyróżniał się swą grą p. Jaśkiewicz. Radzibyśmy oglądać go częściej na scenie. Gra wszystkich innych w zespole dramatycznym również była dobra. I p. Musiałek i p. Maciejewski nic nie pozostawiali do życzenia. Czekamy powtórzenia sztuki.

Oblężenie „Bazaru Chrześcijańskiego" było przez cały wieczór w sobotę i w niedzielę przez publiczność z racji oryginalnie urządzonej wystawy, dzięki czemu w oknach i przez drzwi można było widzieć prawie cały sklep odpowiednio gustownie udekorowany różnemi materjałami.

Cena chleba. Od 10 b. m. kilo chleba kosztuje 137.500 mk.

Rynek zbożowy Banku Kwilecki Potocki i S-ka. Poniżej podajemy ceny zboża, jakie w dniu 7 b. m. płacił ten bank:

żyto		7.000.000 mk.
pszenica		12.000.000 „
jęczmien	6.500.000 —	7.000.000
owies		7.000.000
groch polny	12.000.000	14.000.000
„ „victorja"	25.000.000	30.000.000
peluszka	10.000.000	12.000.000
wyka	7.000000—	8.000.000
seradela	4.000000—	5.000.000
kon. biała	150.000.000	200.000.000
„ czerw.	50.000.000	85.000.000
„ szwedzka	40.000.000	60.000.000

Ceny rozumieją się za 100 kg. netto.

Cennik branży kolonialnej Nr. 30 obowiązuje od d. 10 Grudnia r. b. Cennik ten pp. kupcy otrzymać mogą w Sekretarjacie Stowarzyszenia Kupców Polskich (Centralne Biuro Dzienników i Ogłoszeń L. Makowskiego ul. Kościuszki 1)

O uregulowanie płac urzędniczych. P. prezes Rady min. w porozumieniu z min. skarbu wydał ogólnie do wszystkich min., zmierzające do zrealizowania ustawy z d. 9 października b. r. o uposażenie funkcjonarjuszy państwowych i wojska, polecając spieszne dokonanie wypłaty ewentualnej różnicy, jaka przysługuje funkcjonarjuszom państwowym z tytułu wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej za okres od 1 października r. b. do chwili obecnej, w porównaniu z faktycznie pobranem przez nich w tymże okresie czasu uposażeniem obliczonem podług dawnych przepisów uposażeniowych.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Wincentemu Sochajowi, Duchowieństwu i w szczególności ks. prał. Kościowi pp. Gniaździerskiemu i Kwiatkowskie- oraz gronu nauczycielskiemu, przyjaciołom i życzliwym serdeczne „Bóg zapłać" składa w nieotulonym żalu pozostała Żona z dziećmi

Zmiana własności. Nieruchomość przy ul. Botanicznej № 5 nabyli aktem rejentalnym pp. Pajączkowski i Lipiński od p. Żuchowicza.

Połączenie telefoniczne. Mieszkanie tutejszego lekarza weterynaryjnego d-ra Z. Olszańskiego otrzymało połaczenie telefoniczne za № 177.

Most na Wiśle nie cieszy się specjalna opieką, choć utrzymanie porządku nie jest tu wcale trudne. Wprawdzie można zauważyć starego pracowika, który zmiata śmieci ale jest to za mało, to też błoto spoczywa sobie spokojnie nawet na chodnikach. Nic dziwnego, że w takich warunkach drzewo szybko gnije i kosztowny most niezadługo będzie wymagał poważnego remontu.

Znów przestroga dla mleczarek. Sąd pokoju II okręgu m. Włocławka wydał wyrok, na mocy którego Marjanna Piernikowska, zamiesz. przy ul. Polnej № 100, trudniąca się handlem mleka, została skazana za rozcieńczanie mleka na dwa miljony mk. kary, pokrycie kosztów sądowych i analizy mleka.

Do odpowiedzialności. Za nielegalne posiadanie broni t. j. bez pozwolenia odnośnej władzy, policja pociągnęła do odpowiedzialności Antoniego Ciechockiego ze wsi Wola-Adamowa włocławskiego starostwa.

Samobójstwo. W nocy z 7 na 8 b. m. przy ul. Gęsiej № 13 w przystępie silnego rozstroju nerwowego targnęła się na swe życie Helena Popielarz, 27 lat licząca. Zażyta dawka opium była tak duża, że pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. O powyższem zawiadomiono władzę policyjną, która po spisaniu szczegółowego protokółu prowadzi śledztwo.

Kradzież bielizny. Przy ulicy Botanicznej nr. 5, ze strychu złodzieje skradli p. Żuchowiczowi bieliznę wartości kilkudziesięciu miljonów marek.

Najlepszy środek na socjalizm. Ludzie poważni coraz częściej unas we Włocławku twierdzą, że najlepszym środkiem na wyleczenie się z socjalizmu,—to pójście 2-3 razy na wiec posła Piotrowskiego, zwłaszcza gdy ma przyjechać ze swoją towarzyszką p. Prausową lub innym cudakiem—kobietą. Dobór słów i zachowanie się tych gwiazd socjalistycznych—wystarczą, żeby najzagorzalszy zwolennik wyleczył się z tych sympatji raz na zawsze.

Stosunkowo to jeszcze najtańszy środek, bo wejście do tego »towarzystwa« kosztuje tylko 10 tys. mk.

Z OKOLIC.

Z przemysłu. Młyn parowy, który przed 3 laty spalił się w Aleksandrowie Kujawskim, został obecnie odbudowany i w dniu 11 b. m. puszczony w ruch.

Jarmark. W dniu 18 b. m. odbędzie się w Nieszawie jarmark.

Wspomnienie pośmiertne.

W niedzielę dnia 2. b. m. o godz. 7 wiecz. zmarł w Koninie ziemi Kaliskiej po kilku-dniowej zaledwie chorobie, na zapalenie płuc, tamtejszy długoletni organista parafjalny ś. p. Wincenty Rybarski w wieku 63 lat.

Ś. p. Wincenty Rybarski całe życie swoje, bo 47 lat spędził na służbie Kościoła, a w samym Koninie lat 25. Idąc z duchem postępu i reformy muzyki kościelnej w diecezji naszej, muzykę tę za życia swego pielęgnował w całym słowa znaczeniu i był jej pionierem; śledził jej rozwój wprost do pedantyzmu, gdyż nie było takiego zdarzenia, aby listownie u źródła »Polskiej Ratyzbony« — we Włocławku nie zasięgał szczegółowej w tym względzie informacji. Był to okres złoty pod tym względem w diecezji naszej, okres takich działaczy muzyczno-kościelnych jak: ks. Dr. Surzyński w poznańskiem, Moczyński i Gruberski w b. Kongresówce. Myzyka ś. p. Rybarskiego i chóry przezeń prowadzone stały na wysokości swego zadania i świeciły zawsze przykładem tak jak i jego życie prywatne.

Jaknajwzorowsze wychowanie potomstwa, bo aż 9 dzieci (z których 1 syn jest znanym i wielce szanowanym ze swych zalet kapłanem) — bezgraniczne przywiązanie do Kościoła i duchowieństwa, wreszcie nie serwilizm, ale doskonałe zrozumienie, że był sługą parafjan, zjednało mu za życia powszechny szacunek wszystkich sfer, który uwidocznił się podczas oddania ostatniej posługi na cmentarz parafjalny nie w postaci zwykłego pogrzebu, lecz rzec można — manifestacji, jakiej Konin dawno już nie widział. Był w małym wierny, nad wieloma go Pan zapewne postawi.

Niech odpoczywa w pokoju.

Roch Stańczak.

Nawiasem.

Dziś zebranie o g. 8 wieczorem. Przyszedłem punktualnie o godzinie naznaczonej. W sali siedziały już dwie osoby. Przywitałem się z każdą i spocząłem na krześle, wplatając się w rozmowę o stosunkach dzisiejszych: o drożyźnie, o tem, że wiele mówimy, a nic nie robimy i t. p. Tak przeszła godzina. Do sali w czasie miłej pogawędki ukradkiem weszły trzy osoby. Temat nam się wyczerpuje. I oto wreszcie zaczynamy o punktualności.

— Jeśli tak dalej będzie, to niema po co tu przychodzić.

— Jak można do tego stopnia zaniedbywać obowiązki przychodzenia na zebrania.

— Jeśli punktualności wśród nas nie będzie, to my nic nie zrobimy.

— Wiesz pan co, kiedy się wybieram na zebranie, już z góry jestem przekonany, że się nie odbędzie z braku »quorum«. Biję się z myślami, czyżby nie lepiej było zaprzestać chodzić na zebrania. Mógłbym chwile, zmarnowane tutaj na oczekiwanie, poświęcić na pracę użyteczną. A tak?! —

— Kiedy byłem we Francji, patrzyłem się na wyrafinowaną punktualność. Francuz na 3 minuty przed terminem przychodzi na umówioną godzinę.

— Podobno Niemiec wchodzi do sali zebrań na bicie zegara.

— Czemu to akurat nie przejmujemy tych dobrych stron z Zachodu?

W ten sposób zakończyliśmy zebranie. Albowiem z braku quorum posiedzenie odłożono do przyszłego tygodnia.

Tułan.

Z KRAJU.

Znaczki pocztowe. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządza wycofanie z obiegu z dniem 1 stycznia 1924 roku następujących pocztowych znaczków opłaty: 50, 100, 200, 300, 400 i 1000 markowych, tudzież dopłaty: 50, 100, 200, 500 markowych.

Znaczki te, pozostające w posiadaniu publiczności, mogą być wymienione w urzędach pocztowych również w terminie do d. 1 stycznia 1924 r. na znaczki większej wartości, z tem jednakże ograniczeniem, że będą w dobrym stanie, i w liczbie nie mniejszej, niż 10 sztuk w jednej wartości.

Poseł Marek składa mandat. Poseł Marek wystosował do prezydjum CKW. i ZPPS. następujące pismo: „Na ręce Wasze składam mój mandat poselski do Sejmu".

O pomnik nieznanego żołnierza. Zainicjowany przez sfery wojskowe komitet budowy pomnika nieznanego żołnierza polskiego ma opracować w najbliższym czasie projekt budowy i przedłożyć go Prezydentowi Rzplitej do aprobaty.

Stosowanie się do statystyki. Przemysłowcy łódzcy przyrzekli wice-Premjerowi Korfantemu stosować się nadal do statystyki w płacy robotnikom fabrycznym. Przez to zatamowanie zostały tarcia i nieporozumienia pomiędzy robotnikami i fabrykantami, a lewicowcom wytrącony pretekst do wichrzenia. Za to Rząd będzie miał swobodniejszą rękę do przeprowadzenia sanacji skarbu i naprawienie tego, co lewica dotąd napsuła. Prasa socjalistyczna dziwi się, że p. Korfanty odwiedził tylko organizacje Rob. Chrz. Nie potrzebna ta zazdrość, gdyż Wice-Premjer przybył w innym celu nie na występy na wiecach, zresztą socjaliści dotąd nie przestali obrzucać go błotem. Słusznie więc, że poszedł do swoich, którzy go darzą całkowitem zaufaniem i zawsze są gotowi stanąć do czynu na jego wezwanie.

Korfanty wśród robotn. Łódzkich. W ub. tygodniu Wice-Premier Korfanty przeprowadzał z przemysłowcami Łódzkimi, konferencję w sprawie uzyskania od nich zaliczki na podatek majątkowy w walucie obcych.

Jednocześnie p. Korfanty odwiedził lokal Chrz. Zw. Żaw. gdzie zabawił dłuższy czas witany awacyjnie brać robotniczą z Chrz. Zw. Zaw.

Z harcerstwa. Na 16-tym zjeździe naczelnej rady harcerskiej, wybrano przewodniczącym Związku harcerstwa polskiego na miejsce ustępującego ks. Jana Mauersbergera dr. Tadeusza Strumiłłę, docenta uniwersytetu lubelskiego, znanego w kołach harcerskich ze swej działalności na stanowisku naczelnego inspektora harcerskiego przy wydziale oświecenia i pierwszego przewodniczącego Z. H. P. w okresie jego powstania.

Na posiedzeniu naczelnictwa no-

wy przewodniczący obejmując przewodnictwo Związku, wskazał w szczególności na konieczność dalszej wytężonej pracy, celem podniesienia życia duchowego i religijnego młodzieży harcerskiej, a środkiem do tego będą, m. in., stałe nabożeństwa harcerskie i konferencje religijne. Za najważniejsze sprawy aktualne uważa przewodniczący ustalenie podstaw materjalnych Związku przez zorganizowanie komitetu popierania harcerstwa przy naczelnictwie, oraz organizację zlotu narodowego w 1924 r.

Goście szwedzcy. Dnia 2 b. m. przybyli do Warszawy z Szwecji Erik Nylander dyr. związku szwedzkich eksporterów i poseł de Rikadagu, oraz pp. Olburs, Sandatrom Axel Lagergren, dyrektorowie towarzystw okrętowych szwedzkich w celu zbadania spraw żeglugi. Poselstwo szwedzkie wydało na ich cześć obiad. W poniedziałek goście szwedzcy byli podejmowani obiadem w hotelu europejskim przez grono polskich przemysłowców i inżynierów.

Poświęcenie nowego kościoła. Kościół parafjalny w Pruszkowie, którego budowę rozpoczęto w r. 1907 został doprowadzony do takiego stadjum robót, że już mogą się w nim odprawiać nabożeństwa, dotychczas odprawiane w ciasnej, prowizorycznej kaplicy.

W niedzielę dn. 9 b. m. zostanie dokonane poświęcenie nowego kościoła i odprawiona pierwsza suma przez jego Eminencję ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego.

Tajemniczy trup w rzecze. W niedzielę, dn. 2 b. m. we wsi Korytów, odległej o 2 i pół klm, od Żyrardowa, mieszkańcy tej wsi znaleźli w korycie Radziejówki, martwe zwłoki kobiety w podeszłym już wieku, w letniem ubraniu. Kim jest owa kobieta — narazie pozostaje tajemnicą, przy denatce bowiem nie znaleziono żadnych dowodów, z których możnaby stwierdzić osobistość. Z oględzin ustalono, że trup pewien czas przeleżał w rzecze. W celu ustalenia osobistości wdrożone zostało energiczne śledzwo.

Z Warszawy. Setki wysłanników Lejby Trockiego „pracują" bezkarnie.

Jest rzeczą stwierdzoną, że bolszewicy wysłali do nas przeszło cztery tysiące agitatorów.

Od pewnego czasu część tych wysłanników Lejby Trockiego operuje na przedmieściach. Energiczną zwłaszcza akcję rozwinęli oni w żydowskiej fabryce zapałek „Płomyk", co zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa. Nocy wczorajszej przeprowadzono tam rewizję i aresztowano dziesięć podejrzanych osób.

Zebrano kompromitującą korespondencję,

Przed kilku dniami u niejakiego Wójcika, na Woli, znaleziono bomby i granaty, o czem donosiliśmy.

Na ulicy Bema jest wiele fabryk, gdzie wre jawna „praca" agitacyjna.

Niezrozumiałym jest fakt, że wczoraj otworzono firmę „Książka" (róg Hożej i Kruczej). Kolportowała ona dzieła komunistyczne, sprowadzane z Moskwy. W zarządzie był m. in. Dąbal.

Magistrat m. st. Warszawy zatwierdził wniosek dyrekcji tramwajów miejskich w sprawie podwyższenia taryfy trmwajowej z 30 tysięcy do 50 tysięcy mk. za przejazd jednorazowy.

Po zatwierdzeniu tej decyzji przez komisję finansowo-budżetową rady miejskiej, nowa taryfa zacznie obowiązywać od czwartku.

TELEGRAMY.

Ś. p. profesor dr. Edward Strasburger.

Dnia 8 grudnia r. b. zmarł po krótkiej chorobie, w wieku zaledwie lat 40, człowiek wielkiej społecznej zasługi, prof. dr. Edward Strasburger, dziekan wydziału prawa i nauk politycznych na uniwersytecie warszawskim.

Sprawy polsko-gdańskie.

GDAŃSK. (A. W.) „Baltische Presse" donosi: komisja główna sejmu gdańskiego na ostatniem posiedzeniu omawiała sprawy polsko-gdańskie, znajdujące się na porządku dziennym zbliżającej się sesji Ligi Narodów. Prezydent senatu Sahm, sformułował gdański punkt widzenia co do najważniejszych kwestji i wyraził nadzieję, że odnośnie uprawnień polskiego personelu dyplomatycznego w Gdańsku, dojdzie do porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań polsko-gdańskich jeszcze przed sesją Ligi Narodów.

W sprawie składów amunicyjnych i członków floty polskiej, Sahm podkreślał różnice, zachodzące między punktem widzenia Polski i wolnego miasta.

W zakończeniu Sahm omawiał sprawę ceł i kwestję guldeua, co do których zapatrywania obu stron różnią się. Wbrew żądaniu zarówno ze strony lewicy jak i prawicy komisji głównej, aby Gdańsk nie stosował się do zarządzeń celnych, większością głosów uchwalono, że Gdańsk winien lojalnie dotrzymywać zawartych umów.

Echa wyborów w Gdańsku.

GDAŃSK. A.W. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego polskiego centralnego komitetu wyborczego w Gdańsku komisarz wyborczy polski zdawał sprawozdanie z poszczególnych etapów walki wyborczej i stwierdził, że głównym powodem utraty dotychczasowego stanu posiadania w Sejmie jest fakt, że wielu Polaków opuściło Gdańsk. Przyczyniły się do tego między innemi liczne zwalniania robotników w szeregu przedsiębiorstw. Przyrost Polaków, wynikający z rozwoju polskich instytucji bankowych i gospodarczych oraz napływ Polaków, zatrudnionych w polskich instytucjach nie może być brany pod uwagę ze względu na to, że Polacy ci nie posiadają obywatelstwa gdańskiego, a stąd i prawa wyborczego.

Wielki kongres biskupów.

PARYŻ, 9. 12. Pat. »Petit Parisien« donosi z Rzymu, że podczas tajnego posiedzenia konsystorza w dn. 20 b. m. Ojciec św. ogłosi zwołanie na r. 1926 lub 1628 wielkiego kongresu, w którym ma wziąć udział przeszło 2000 biskupów.

Watykan w sprawie uznania sowietów.

RZYM, 10.XII. (PAT). Dzienniki francuskie podały wiadomość, jakoby Cziczerin przesłał do Watykanu notę, zawierającą obietnicę zaprzestania prześladowania katolików w Rosji pod warunkiem uznania przez Watykan sowietów de jure. Przedstawiciel P.A.T. zasięgał informacji u jednej z wyższych osobistości duchownych przy Watykanie i otrzymał zapewnienie, że podobna nota Cziczerina o tak kategorycznym charakterze dotychczas do Watykanu nie nadeszła.

Porażka żywej cerkwi.

MOSKWA, 9. XII. (Rps). Prasa sow. z niezadowoleniem zaznacza coraz liczniejsze wypadki przechodzenia władzy w urzędach kościelnych z rąk stronników żywej cerkwi do rąk zwolenników patryarchy Tichona.

W Mińsku zarząd diecezjalny utworzył się wyłącznie ze stronników patryarchy Tichona. W okręgu uralskim większość zjazdu diecezjalnego, wbrew protestom stronników żywej cerkwi, wypowiedziała się za uznaniem władzy patryarchy.

Władze sow. są szczególniej zaniepokojone tym zwrotem nastrojów wśród ludności, gdyż upatrują w nim oznakę ogólnego zwrotu nastrojów w Rosji i wynik wzmożonej działalności organizacji przeciwsowieckich. Bolszewicy widzą również związek pomiędzy temi objawami a wzmożoną agitacją przeciwsowiecką, jaka dała się zauważyć podczas ostatniego powołania na ćwiczenia formacji terytorjalnych armji czerwonej. Czrezwyczajka ustaliła, że wśród powołanych na ćwiczenia rezerwistów była prowadzona agitacja na rzecz monarchji i w dużej ilości rozprzestrzeniana literatura przeciwsowiecka.

Prawa kronprinza.

BERLIN, 9.12. (Pat.) Wyrokiem sądowym uznane zostały prawa b. następcy tronu do posiadłości Oleśna, które w ten sposób stają się ostatecznie jego własnością.

Szkolnictwo powszechne we Włocławku.

Frekwencja dzieci szkół powszechnych miejskich za miesiąc październik 1923 r.

Szkoła	Ilość dzieci zapisanych na listę w końcu miesiąca. chłop.	dziew.	razem	Ilość uczniów którzy opuścili dni szkolne w ciągu miesiącá. chłop.	dziew.	Ogólna ilość opuszczonych dni przez uczniów. chłop.	dziew.
1	342	—	342	191	—	853	—
2	193	—	193	95	—	520	—
3	389	—	389	205	—	728	—
4	264	195	459	56	30	208	181
5-6	355	—	355	204	—	671	—
7	2	420	422	258	—	836	—
8	—	302	302	—	204	—	901
9	—	324	324	—	154	—	573
10	64	55	119	30	30	117	156
11	6	185	191	3	61	22	280
12	—	176	176	—	109	—	393
13	54	67	121	38	42	234	176
14	227	142	369	152	91	556	365
15	110	114	224	57	59	240	130
16	36	25	61	21	18	87	56
17	337	—	337	24	—	111	—
18	4	326	330	3	167	10	794
19	—	280	280	—	131	—	511
20	110	106	216	43	58	144	234
	2493	2717	5210	1380	1154	5337	4850

Z powyższego wynika, że średnia ilość dni opuszczonych przez ucznia wypada: na chłop. 1,5; — na dziew. 1,4.

Ilość dzieci zapisanych w końcu miesiąca października 1923 r.

klasy:	I		II		III		IV		V		VI		VII			
Wyzn.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	Razem	%
Katol.	488	390	580	482	482	538	266	353	161	152	44	58	13	13	4020	77,2
Ewang.	12	26	36	20	18	28	20	17	11	16	6	4	—	1	215	4,1
Mojż.	105	116	96	125	65	156	45	104	33	61	1	31	—	22	960	18,4
prawosł.	3	1	3	5	—	1	1	2	—	—	—	—	—	—	15	0,3
														ogółem:	5210	

Prywatne szkoły żydowskie

Ilość dzieci zapisanych na listę w końcu miesiąca października: chłopców: 196; ilość uczn., którzy opuścili dni szkolne w miesiącu październ.: 44; ogólna ilość dni opuszczonych przez uczniów 237; średnia ilość dni opuszczonych przez uczn. 1,2.

OFIARY.

W celu uczczenia ś. p. Eli z Furmańskich Cypryszewskiej, w pierwszą, smutną rocznicę śmierci składają na Schronisko »Opatrzność«, koleżanki 500.000 mk.

Zamiast kwiatów na mogiłę Matki swej Eli Cypryszewskiej, w pierwszą bolesną rocznicę, mała Elunia składa na Ochronkę przy klastorze 2 miljony Marek.

REDAKTOR: KS. JAN KOBIERSKI CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.